

40 I CZTERY

DWUTYGODNIK
ALEKSANDROWA 2

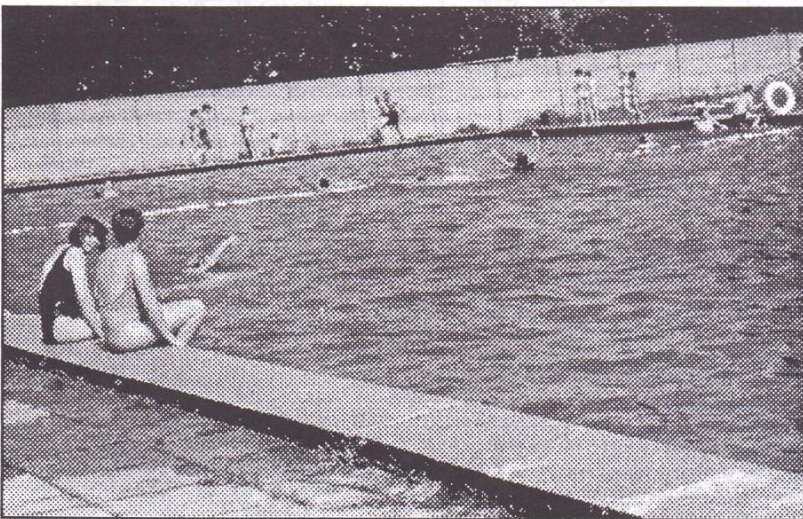
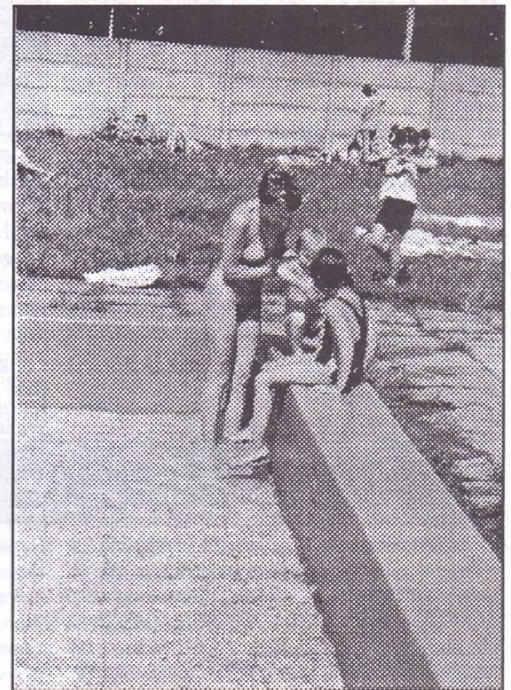
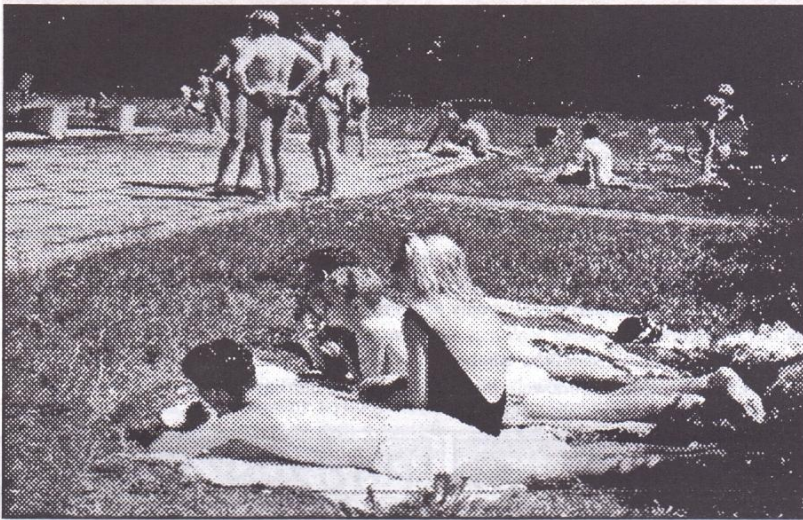


Rok VI

Nr 15 (113)

18 sierpnia 1996 r.

Cena 0,50 zł (5.000 zł)



Po deszczowym lipcu
nareszcie nadeszły
prawdziwie letnie dni.
Znowu można zanurzyć
rozgrzane ciało

w toniach basenu, a potem przysmażyć je na słońcu. Kto jeszcze
tego nie zdążył w tym roku zrobić, niech się pospieszy,
bo do końca wakacji pozostało już tylko dwa tygodnie!

Nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej

W dniu 12 sierpnia b.r. zwołana została nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej. Choć spora część radnych wyjechała na wakacyjny wypoczynek, na sali udało się zebrać quorum i podjąć konieczne uchwały.

Najważniejszą sprawą, dla jakiej zwołano tę sesję było przejście przez gminę przychodni przyzakładowej "Sandry". Gmina przejmuje budynek przychodni w zamian za długi, powstałe wskutek wieloletniego nieplacenia podatków i innych należności do kasy Urzędu Gminy i PGKiM. Łączna wartość tych zadłużeń osiągnie do końca 1996 roku 392.970, 92 zł. Rada dała pełnomocnictwo Zarządowi Gminy do przejścia budynku wraz z działką gruntu i rozliczenia się z PGKiM.

Ponadto Rada przyjęła rezygnację jednego z radnych. Jest nim Mariusz Włodarczyk, który złożenie mandatu umotywował niemożnością pogodzenia studiów uniwersyteckich z obowiązkami radnego.

Dokonano również drobnych korekt w planie sieci szkół podstawowych oraz granicach ich obwodów na terenie gminy i miasta Aleksandrów Łódzki. Obniżono także stawkę opłaty za usługowe wykonanie odbitek kserograficznych dokumentów z 0,35 zł do 0,20 zł.

W ramach zapytań i interpelacji głos zabrał radny J. Burski. Zwrócił on uwagę na fakt pozostawionych przez MPK czterech słupów oświetleniowych na byłej pętli tramwaju 44. Burmistrz K. Czajkowski odpowiedział, że są w tej sprawie prowadzone rozmowy z Zakładem Energetycznym i w najbliższej przyszłości na słupach zawiśnie oświetlenie należące do sieci miejskiej. Radny J. Żmuda interesował się postępowaniem przy budowie oczyszczalni

ścieków. Jak się okazało, wystąpił tam około miesięczny "poślizg" w rozpoczęciu prac spowodowany zmianami w dokumentacji. Radny N. Rucki pytał natomiast o możliwość podłączenia do miejskiej sieci ciepłowniczej bloku przy al. Wyzwolenia 6. W tym przypadku na przeszkodzie stoi brak porozumienia między mieszkańcami, z których nie wszyscy godzą się partycypować w kosztach wykonania instalacji wewnętrznej.

Jacek Zemła

PROGRAM OBCHODÓW 57. rocznicy wybuchu II wojny światowej i Dnia Weterana w dniu 1 września 1996 r.

1. godz. 11.45 - spotkanie delegacji poszczególnych organizacji na cmentarzu przed pomnikiem wspólnej mogiły poległych i rozstrzelanych aleksandrowian oraz złożenie kwiatów.
2. godz. 12.30 - uroczysta msza św. z homilią w kościele pw. św. Rafała za Ojczyznę oraz poległych i pomordowanych w okresie II wojny światowej.
3. godz. 13.45 - przejście uczestników obchodów pod Pomnik Pamięci Narodowej, przed którym wygłoszone zostanie przemówienie oko-

licznościowe z okazji 57. rocznicy wybuchu II wojny światowej.

4. godz. 13.55 - złożenie kwiatów przed Pomnikiem Pamięci Narodowej i tablicami pamiątkowymi.

5. godz. 14.00 - zakończenie uroczystości.

Prosimy o liczny udział młodzieży i społeczeństwa naszego miasta. Zbiórka kombatantów i podopiecznych w dniu 1.09. o godz. 12.00 na placu przed biurom Zarządu, pl. Kościuszki 3.

red.

Mały poślizg na Pabianickiej

Informowaliśmy w ostatniej gazecie o zakresie robót drogowych przewidzianych do wykonania tego lata. Główną inwestycją miał być generalny remont ul. Pabianickiej na odcinku od Waryńskiego do Konstancyńskiej. Kończą się powoli wakacje, a Pabianicka jak była dziurawa, tak jest. Wykonano natomiast pozostałe zaplanowane prace: Bratoszewskiego, Franciszkańską i drogę Jastrzębiec - Sobień.

Jak się okazuje remont ul. Pabianickiej

ślimaczy się, ale jeszcze tego lata ma być rozpoczęty. Procedura przetargowa na tak poważną inwestycję jest po prostu długa i skomplikowana, stąd opóźnienie. Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Łodzi zapewniła, że prace na Pabianickiej zaczną się najpóźniej we wrześniu i potrwają około miesiąca. Oby te obietnice przerosły się w gładką nawierzchnię.

bj

Podziękowanie

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Oddział Miejsko - Gminny w Aleksandrowie wspólnie z organizacjami mieszczańskimi w budynku przy pl. Kościuszki 3 serdecznie dziękuje Przewodniczącemu Rady Miejskiej panu Michałowi Kaczmarekowi za okazaną pomoc w wykonaniu okien do naszego lokalu oraz prosi o dalszą opiekę.

Przewodniczący Zarządu Oddziału MG
Wiesław Jabłoński

40
I CZTERY

DWUTYGODNIK
ALEKSANDROWA
ŁÓDZKIEGO

Pismo samorządowe Rady Miejskiej

Redakcja: ul. Piotrkowska 4/6
95 - 070 Aleksandrów Łódzki
tel. 12 22 58

Stale współpracują:
Krzysztof Kozanecki
Andrzej B. Kuropatwa
Zbigniew Walczyk
Piotr Zentora

Redaktor Naczelny: Jacek Zemła
Skład i lamanie: Dorota Beldowska
Druk: Zakład Poligraficzny "Okno na świat"
Łódź, ul. Wschodnia 59

Redakcja zastrzega sobie prawo
do adiacji tekstów i zmiany tytułów.
Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

3 pocztówki

W lipcu ukazały się w sprzedaży trzy rodzaje pocztówek przedstawiających Aleksandrów Łódzki. Można na nich zobaczyć ratusz, kościół św. Rafała oraz centrum handlowe obok "Marketu". Przez długi czas nie było w kioskach żadnych aleksandrowskich widokówek. Wiele osób, w tym także gazeta, przymierzało się do wydania

takich kart, lecz poważne koszty przedsięwzięcia szybko studziły zapęły. Tymczasem znalazła się odważna firma, która zainwestowała spory kapitał i liczy na zainteresowanie aleksandrowian kolejnym lokalnym wydawnictwem. Jest nią Pracownia Turystyczno - Krajoznawcza "ABK" pana Andrzeja Kuropatwy.

Zachęcamy wszystkich do nabycia pocztówek. Są estetycznie wykonane, ładnie prezentują nasze miasto. Nie powstydzimy się wysyłając je do znajomych, mogą się również przydać w domowym albumie. Ceną natomiast nie odbiegają od innych kart.

bj

DYŻURY APTEK

2.09. - 8.09. - pl. Kościuszki 6
9.09. - 15.09. - Południowa 23
16.09. - 22.09. - Wojska Polskiego 9
23.09. - 29.09. - Skłodowskiej 9
30.09. - 6.10. - Wojska Polskiego 69
7.10. - 13.10. - Południowa 23
14.10. - 20.10. - Piotrkowska 10/12
21.10. - 27.10. - pl. Kościuszki 6
28.10. - 3.11. - Południowa 23

4.11. - 10.11. - Wojska Polskiego 9
11.11. - 17.11. - Skłodowskiej 2
18.11. - 24.11. - Wojska Polskiego 69
25.11. - 1.12. - Południowa 23
2.12. - 8.12. - Piotrkowska 10/12
9.12. - 15.12. - pl. Kościuszki 6
16.12. - 22.12. - Wojska Polskiego 9
23.12. - 29.12. - Południowa 23
30.12. - 5.01. - Wojska Polskiego 69.

SPALANIE ŚCINKÓW ELASTILOWYCH I INNYCH TWORZYW SZTUCZNYCH - NIEWIEDZA, CZY BRAK WYOBRAŹNI?

Podstawowym elementem działalności gospodarczej, prowadzonej na terenie naszej gminy jest produkcja wyrobów pończosznicy. Potentatem w tej dziedzinie były niegdyś Zakłady Przemysłu Pończosznego "Sandra", znane ze swych wyrobów także poza granicami kraju. W cieniu "Sandry" egzystowały (całkiem nieźle) małe, prywatne wytwórnie skarpet i rajstop.

Od kilku lat obserwuje się spadek dominacji "Sandry" i jednoczesny rozkwit prywatnych zakładów dziewiarskich. Procesowi temu towarzyszy powstawanie związków bezpośrednio z nimi hurtowni przędzy, farbiarni, szwalni itp. To dobrze, bo kilkaset zarejestrowanych zakładów o profilu pończosznym bądź wspomagającym daje zatrudnienie wielu mieszkańcom, stanowiąc ich podstawowe źródło dochodu, a także obniżając występujące w regionie łódzkim wysokie bezrobocie. Nie bez znaczenia jest także fakt zasilania kasy gminnej częścią odprowadzanych podatków.

Tym pozytywnym tendencjom występującym przy produkcji rajstop i innych wyrobów pończosznicy towarzyszą pewne problemy. Jednym z nich jest, nasilający się niestety, zwyczaj spalania ścinków elastilowych i innych tworzywowych odpadów produkcji. Nierzadko, idąc ulicami naszego miasta, obserwujemy wydobywający się z kominów brunatny, gryzący dym o specyficznej woni. W piecach spalane jest wszystko, co nieprzydatne do dalszej produkcji.

Co spalamy, jakie trujące substancje powstają w tym procesie i jak to wpływa na stan naszego zdrowia?

Większość przędz i środków pomocniczych stosowanych przy produkcji rajstop to tworzywa sztuczne: poliestry, polimery bądź kopolimery węglowodorów alifatycznych i pierścieniowych, zawierające często w swych makrocząsteczkach grupy amidowe, metale, związki chloru itp.

Podczas spalania tworzyw sztucznych następuje ich rozkład z wydzieleniem całej gamy bardzo toksycznych gazów. Znajdują się tu m.in. węglowodory uwalniane z rozrywanych łańcuchów cząsteczek polimerów, aldehydy, tlenki azotu, węgla oraz, o ile w tworzywie występuje chlor, związki chloroorganiczne w tym dioksyny. Dioksyny są jedną z najbardziej toksycznych substancji - gromadzą się w tkance tłuszczowej i wątrobie - powodują zakłócenia w kodzie genety-

cznym (możliwość uszkodzenia płodu), alergię, obniżenie bariery immunologicznej itd. Tlenki azotu mogą w sprzyjających warunkach tworzyć silnie rakotwórcze nitrozoaminy, które dodatkowo, łącząc się z hemoglobina krwi blokują transport tlenu, co powoduje niedotlenienie organizmu ze wszystkimi jego skutkami (podobną blokadę powoduje tlenek węgla, zwany popularnie czadem).

Większość gazowych produktów spalania ulega po pewnym czasie samoistnemu rozpadowi do związków niegroźnych dla żywego środowiska. Jednak przebywanie w pobliżu emitora szkodliwych substancji na pewno nie jest obojętne dla zdrowia człowieka. Wdychanie toksycznych gazów zwiększa ryzyko zachorowań na choroby układu oddechowego, powoduje zaburzenia w układzie krążenia oraz jest przyczyną zwiększonej zachorowalności na nowotwory.

Czy nie wystarcza nam trucizn, przyjmowanych przez organizm ze źródeł, na które nie mamy bezpośredniego wpływu?

Na codzień narażeni jesteśmy na wystarczającą ilość czynników, wpływających ujemnie na nasze zdrowie. Od niektórych nich jesteśmy w stanie uciec - poruszamy się wśród wydzielających trucizny samochodów, wdychamy nieobojętne dla zdrowia produkty spalania nie najlepszej jakości opału, pijemy i spożywamy produkty żywnościowe zawierające często w sobie nadmierne ilości trujących związków i pierwiastków (metale ciężkie). Życiu naszemu towarzyszy ciągle pośpiech i stres, hałas niszczy nasz system nerwowy.

Czyż nie jest całkowicie irracjonalnym fakt, że fundujemy sobie i swoim najbliższym dodatkowy "bukiel" toksycznych gazów powstających przy spalaniu tworzyw sztucznych?

Trzeba przyznać, że część naszego społeczeństwa ma świadomość szkodliwości tego typu zachowań. Należałoby apelować do tych ludzi, aby przekazali swą wiedzę tym przedsiębiorcom, którzy może z nieświadomości, lub braku wyobraźni "utylizują" na swój sposób, powstające przy prowadzonej przez nich produkcji, odpady. Często nie są to jednorazowo duże ilości, ale czynność spalania odbywa się w wielu piecach i z dużą częstotliwością.

Skutki zdrowotne ciągłego podtruwania

organizmu (kumulacja trucizn, powolne niszczenie tkanek) dadzą o sobie znać zapewne w przyszłości. Dla organizmów słabszych nie będzie to przyszłość odległa.

Co robić z tworzywymi odpadami produkcyjnymi?

Prawidłowa, bezpieczna dla środowiska gospodarka powstającymi w trakcie produkcji odpadami, leży w obowiązku producenta odpadów. Niektórzy wybrali równie niewłaściwą jak spalanie drogę - wyrzucają wszelkie odpady poza swój zakład, ze szczególnym upodobaniem lasów. Aż trudno komentować tego typu beznamiętność i brak elementarnych nawyków kultury. Nie ulegające biodegradacji tworzywa długo zalegać będą urokliwe polanki i parowy. Niektórzy umieszczają ścinki w pojemnikach na śmiecie, skąd wywożone są na gminne wysypisko, gdzie zalegać będą kilkadziesiąt lat. Wysypisko w Zgnilym Błocie napelnia się z przerażającą szybkością - niedługo trzeba będzie myśleć o kosztownej budowie nowego.

Trzeba przyznać, że technologie przetwarzania odpadów tworzyw sztucznych (z wyjątkiem termoplastów), są u nas bardzo słabo zaawansowane. Powodem, oprócz tych, które towarzyszą próbom wykorzystania surowców wtórnych, jest stopień skomplikowania technologii. Należy jednak podejmować wysiłki prowadzące do znalezienia odbiorcy odpadów.

Na naszym terenie odbiorcą takim jest np. s.c. DEKTIM z siedzibą w Łodzi, ul. Kopcińskiego 31d tel. 78 09 21. Zainteresowany skupem każdej ilości ścinków elastilowych, pan Wojciech Pawliszewski, narzeka, że wśród aleksandrowskich producentów nie ma zainteresowania odsprzedażą tego surowca. Wynika z tego, że najłatwiej jest spalać odpady nie bacząc na zatrucie środowiska i ludzi, albo porzucić je w lesie.

Dla osób, do których nie trafia żadna racjonalna argumentacja pozostaje stosowanie sankcji karnych - nakładanie mandatów i kar orzekanych w takich sprawach przez Kolegia ds. Wykroczeń, bądź Sądy.

Anna Borowska

(artykuł sponsorowany przez D.H. "TWONA", Aleksandrów, ul. Wojska Polskiego 82)

Samotna osoba

poszukuje
pokoju z kuchnią
w Aleksandrowie

(płatne miesięcznie)

Maria Guminiak

Telefon grzeckońowy
11 11 81

w godz. 9.00 - 16.00
(od poniedziałku do piątku)

Jeśli chcesz być zdrowy -
to masz problem z głową!

Dzięki najnowszemu odpromiennikom!

- bioaktywnym
- technicznym
- geopatycznym

} Gwarancja
5 lat!!!

Instaluje dupl. radiosteta i bioterapeuta

mgr inż. Jan Pączko
tel. grzeckoń. 13 29 30

Co zrobić z tą "żabą"?

Trzy lata temu staraniem Urzędu Gminy zakupione zostały kontenery na odpady z przeznaczeniem do ich ustawienia na obrzeżach rezerwatu przyrody "Torfowisko Rąbieni". Zakup ten sfinansowany został przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Łodzi, a miejsce, gdzie stanąć miały kontenery uzgodniono z Nadleśnictwem Grotniki, zarządzającym terenem rezerwatu. Decyzja ta, dość kontrowersyjna i nowatorska, podjęta została wskutek ciągłego zaśmiecania cennego pod względem przyrodniczym kompleksu leśno-torfowiskowego przez niefrasobliwych mieszkańców okolicznych wsi, a także, a może nawet przede wszystkim, przez naszych aleksandrowskich dziewiarzy.

Trudno odmawiać autorom pomysłu ustawienia śmietników w lesie dobrej woli. Każdy przecież się zgodzi z tym, że lepiej aby worki z wszelkiego rodzaju ścinkami i poprodukcyjnymi odpadami składane były do pojemników, niż porzucane w przyrodzonym rowie, czy też miały "zdobić" chroniony obszar rezerwatu. Niestety, szybko objawiła się także druga strona medalu. Stojące w lesie, pozornie "niczyje" kontenery zachęcały coraz większą liczbę osób do wywożenia właśnie tam wszelkich nieczystości. Gruz, śmieci z działek, stare meble, telewizory i coraz to nowe porcje dziewiarskich ścinek zapełniają leśne kontenery w zastraszającym tempie. Nawet cotygodniowe opróżnianie stało się w ostatnim okresie niewystarczające, wobec tego worki śmietników tworzą się hałdy nieczystości i starych rupieci.

Wiatr roznosi to wszystko po lesie, co w połączeniu z nieprzyjemnym zapachem nie dodaje uroku rezerwatowi przyrody "Torfowisko Rąbieni", a w efekcie wypacza całą ideę chronienia krajobrazu przez ustawienie kontenerów.

"Niczyje" pojemniki stały się więc alternatywnym wysypiskiem śmieci dla mieszkańców gminy. Tymczasem ani nie są one niczyje, ani nie do tego celu zostały tam umieszczone. Za każde opróżnienie kontenerów obciążano dotychczas Nadleśnictwo. Trudno się więc dziwić, że rosnące koszty leśnego śmietnika oraz fakt, iż służy on przede wszystkim okolicznym mieszkańcom, skłoniły wreszcie Nadleśnictwo do odmowy uiszczania należności za faktury przesyłane przez PGKiM. Poinformowano o tym pismem podpisanym przez zastępcę nadleśniczego w połowie lipca b.r.

Teraz Zarząd Gminy ma do przelknięcia tzw. żabę. Co z tym fantem zrobić - czy zlikwidować kontenery (oczywiście jest fakt, że góry śmieci natychmiast znajdują się w lesie), czy zacząć finansować całą imprezę ze środków gminy (w końcu jednak opieka nad lasami państwowymi nie należy do zadań gminy, poza tym byłoby to kolejne obciążenie mocno nadszarpniętego przez szkoły podstawowe budżetu), czy też wreszcie próbować szukać innych rozwiązań. Naszym zdaniem wycofanie pojemników z lasu byłoby najgorszą rzeczą, jaka może spotkać rezerwat "Torfowisko Rąbieni". Nie dość, że jedyny w gminie obszar

chroniony, nie dość, że lasów pod Aleksandrowem jak na lekarstwo, to jeszcze ten zielony zakątek przekształcił się na naszych oczach i za naszą milczącą zgodą w paskudne wysypisko. Wydaje się, że najrozsądniejsze byłoby bądź podzielenie kosztów opróżniania kontenerów między gminę, a leśników, bądź znalezienie jakiegoś innego źródła pieniędzy na ten cel (może WFOŚ, może jakieś fundacje proekologiczne w Polsce lub Europie), tym bardziej, iż nie są to znowu kwoty wywołujące zawrót głowy.

A tak już całkiem chłodnym okiem patrząc, to nie jest to chyba normalne, że Zarząd Gminy musi dbać o to, aby przedsiębiorcy i działkowicze mogli bezstresowo pozbywać się swoich śmieci w lesie, w dodatku w rezerwacie przyrody.

Kiedy wreszcie doczekamy się regulacji prawnej wprowadzającej obowiązek posiadania przy posesji i zakładzie odpowiedniej liczby puszek oraz ważnej umowy na ich systematyczne opróżnianie? Jak długo jeszcze śmieci będą podrzucane do osiedlowych śmietników, lub też będą ładować w lesie? Zmiany w świadomości naszego społeczeństwa zachodzą powoli, może warto by je wspomóc odrobinę przy pomocy przepisów i ich bezwzględne egzekwowania. Jak nas bowiem zastanie XXI wiek? Z zas... przez psy chodnikami, lasami tonącymi w śmieciach i zdemolowanymi rozkładami jazdy? Doprawdy czas się obudzić. Europa oddala się w zastraszającym tempie. bj

INFORMACJA ZARZĄDU FUNDACJI "POLSKO-NIEMIECKIE POJEDNANIE" O OSTATECZNYM TERMINIE SKŁADANIA WNIOSKÓW O POMOC FINANSOWĄ

Fundacja "Polsko - Niemieckie Pojednanie" w chwili powołania do życia otrzymała dla szczególnie poszkodowanych ofiar prześladowań nazistowskich 500 mln DM, co stanowiło 4 biliony 172 miliardy (starych) złotych. Zwiększając tę sumę dzięki odpowiednim lokatom Fundacja do dnia dzisiejszego wypłaciła ponad 480.000 osób zwracających się o pomoc, kwotę ponad 4 bilionów 555 miliardów złotych.

Aby zminimalizować dalsze koszty administracyjne i aby zamknąć ten etap swojej działalności Fundacja ustaliła ostateczny termin składania wniosków o udzielenie pomocy na dzień **30 września 1996 r.**

Zarząd prosi wszystkich zainteresowanych, którzy legitymują się wymaganymi dokumentami, aby zgłosili swoje wnioski w wyznaczonym terminie.

Po upływie wyznaczonego terminu Fundacja nie będzie świadczyła pomocy finansowej na podstawie wniosków, które napłyną po 30 września. Środki, jakie pozostaną po załatwieniu wszystkich wnioskodawców, którzy zgłosili się w terminie będą przeznaczone na udzielenie dodatkowej pomocy materialnej w oparciu o odrębnie ustalone kryteria.

Zarząd raz jeszcze potwierdza z całym naciskiem, że dla wszystkich, którzy spełniają kryte-

ria ustalone Regulaminem Komisji Weryfikacyjnej Fundacji, środki finansowe są zapewnione.

UPRAWNIENI DO UZYSKANIA POMOCY I JEJ WYSOKOŚĆ

Uprawnieni do ubiegania się o pomoc finansową są obywatele polscy zamieszkali na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Fundacja przynajmniej pomoc finansową na podstawie dokumentów represji. Uzyskanie dokumentów represji należy do poszkodowanego. Fundacja służy informacją, w jakich instytucjach w Polsce i za granicą takie dokumenty można uzyskać.

Wysokość wypłacanej pomocy uzależniona jest od charakteru i czasu trwania represji. Wypłatami pomocy objęte są następujące grupy ofiar prześladowania:

I. Dzieci - więźniowie obozów koncentracyjnych, gett i więzień oraz Polenlagrów: 4 kwoty bazowe (640 zł) za sam fakt represjonowania + 50% kwoty bazowej (80 zł) za każdy miesiąc jego trwania. Jako dzieci traktowane są osoby do ukończenia 16 roku życia.

II. Dorosli więźniowie obozów koncentracyjnych, gett i więzień: 3 kwoty bazowe (480 zł) za sam fakt represjonowania + 37,5% kwoty bazowej (60 zł) za każdy miesiąc jego trwania.

III. Dorosli więźniowie Polenlagrów: 2 kwoty

bazowe (320 zł) za sam fakt represjonowania + 25% kwoty bazowej (40 zł) za każdy miesiąc jego trwania.

IV. Dzieci - robotnicy przymusowi, dzieci germanizowane, dzieci osierocone wskutek deportacji rodziców i wychowywane w czasie wojny w domach dziecka lub polskich rodzinach zastępczych: 1 kwota bazowa (160 zł) za sam fakt represjonowania + 12,5% kwoty bazowej (20 zł) za każdy miesiąc jego trwania.

V. Dorosli robotnicy przymusowi oraz jeńcy stalagów, zmuszani do wykonywania prac niewolniczych na rzecz gospodarki niemieckiej przez okres ponad 6 miesięcy: 1 kwota bazowa (160 zł) za sam fakt represjonowania + 12,5% (20 zł) za każdy miesiąc jego trwania.

Zarząd przypomina również, że składanie dokumentów uprawniających do otrzymania pomocy odbywa się poprzez

1. organizacje zrzeszające osoby poszkodowane;
2. bezpośrednio w Fundacji - Warszawa, ul. Krucza 36, gdzie Pełnomocnik przyjmuje interesantów w pokoju 266 (II p.) od poniedziałku do piątku w godz. 8 - 16.
3. Pełnomocników Komisji Weryfikacyjnej Fundacji przyjmujących w Łodzi, ul. Tuwima 6, w poniedziałki, środy, piątki w godzinach 11 - 14.

Z teczki gminnego koordynatora ds. Uzależnień

W przedostatnich numerach "40 i cztery" próbowałam zapoznać Państwa z problemami wynikającymi z nadużywania alkoholu. Pisałam również o życiu dzieci w rodzinach z wymienionym problemem oraz na czym polegają terapie prowadzone dla tych dzieci w Abstynenckim Klubie "Raj". Dziś pragnę poświęcić nieco uwagi profilaktyce prowadzonej od października 1995 roku do czerwca 1996 roku adresowanej do uczniów klas VII i VIII szkół podstawowych na terenie naszej gminy i miasta. Zajęcia przeprowadzone zostały również w maturalnych klasach Liceum Ogólnokształcącego.

Na świecie oraz w Polsce istnieje (w Łodzi

od 3 lat) wiele programów edukacyjno - profilaktycznych. Po obejrzeniu wielu z nich wybór padł na program pod nazwą "Tak, czy nie" autorstwa Witolda Skrzypczyka i Fundacji Pomocy dla Osób Uzależnionych w Łodzi. Z pomocą pana burmistrza udało nam się przeszkolić odpowiednie osoby, które prowadzą ten program i są odpowiedzialne za jego realizację. Obejmuje on takie zagadnienia jak:

1. Dostarczenie wiedzy na temat uzależnień oraz wpływu alkoholu i narkotyków na życie w rodzinie - ze szczególnym uwzględnieniem dzieci.

2. Kształtowanie postaw sprzyjających podejmowaniu racjonalnych decyzji związanych z

zażywaniem alkoholu i środków odurzających.

3. Nabywanie praktycznych umiejętności umożliwiających samostanowienie i obronę własnych praw, ze szczególnym uwzględnieniem asertywnego mówienia "nie".

Program prowadzony jest nie jako pogadanki, czy prelekcje, ale udział biorą w nim również uczniowie odgrywający różne scenki. Przyglądałam się takim spotkaniom - panuje na nich luźna atmosfera i pełne zaufanie. Po zakończeniu tych warsztatów (2 razy po 3 godziny) uczniowie wypełniają ankiety, specjalnie przygotowane. Są one wypełniane anonimowo. Poniżej w skrócie podaję tabelę zbiorczą zsumowaną z wszystkich takich ankiet:

Ilość osób, która oceniła spotkanie na:		1	2	3	4	5	6		
		1	-	17	65	172	239		
ŚREDNIA									
Ogółem na zajęciach było obecnych osób:	SP	kl. VII	153 ogółem	w tym:					
		kl. VIII	289 ogółem						
	razem		442	dziewcząt	SP	215	chłopców	SP	227
	L.O.	kl. IV	51 ogółem	LO	41	LO	10		
ODPOWIEDZI NA PYTANIA:				ILOŚĆ ODPOWIEDZI:					
				TAK		NIE			
Czy to, czego się dowiedziałem, zmieniło moje wyobrażenia o chorobie alkoholowej i jej skutkach?				SP	401	SP	41		
				LO	29	LO	22		
Mógłbym - mogłabym - być abstynentem, nigdy nie pić?				SP	353	SP	89		
				LO	28	LO	23		
Chcę spotkać się z ludźmi, którzy bawią się na trzeźwo.				SP	415	SP	27		
				LO	44	LO	7		
Potrzebuję pomocy dla siebie, bliskiego znajomego.				SP	77	SP	365		
				LO	2	LO	49		
Ilość osób, które podały adres do korespondencji:				SP	28	SP	414		
				LO	3	LO	48		

UWAGI UCZNIÓW: "Takie spotkania powinny być wcześniej, bo młodzież już używała alkoholu". "Dzięki warsztatom mogę pomóc moim znajomym". "Do tej pory myślałem, że żeby się bawić, trzeba wypić chociaż jedno piwo". "Poszerzyć o narkotyki (więcej takich spotkań)". "Na warsztatach czułam się na luzie. Szkoda, że lekcje nie mogą być takie". "Chciałabym, aby było mówione o

rodzicach, którzy się zniecają po pijanemu nad dziećmi albo je wyrzucają z domu". "Te warsztaty w niektórych momentach sprawiają ból". "Powinniśmy częściej brać w nich udział". "Należy dodać więcej scenek z życia wziętych". "O tym wszystkim wiedziałam, bo przeżyłam to na własnej skórze". "Dowiedziałem się, że nie wolno się wstydzić, że się nie pije albo nie pali".

Profilaktyka

Słowo budzące niechęć, a jednak po bliższym poznaniu, dotknięciu uczniowie chcą więcej takich spotkań. Z dyskusji z osobami prowadzącymi zajęcia odnoszę wrażenie, że nauczyciele i dyrektorzy szkół także zmienili swój stosunek do tego słowa. Co skłoniło mnie, by wprowadzić taki program realizowany systematycznie do szkół naszego miasta i gminy? Doświadczenia i powodzenie takich programów w innych miastach naszego kraju. Skłoniły mnie również wypowiedzi samych alkoholików (osób już niepijących), którzy

niemalże wszyscy zaczęli w szkole podstawowej swoją miłość do butelki i często pili z własnymi nauczycielami. Bo prawdą jest, że alkoholizm dotyczy wszystkich grup społecznych, tyle że z zewnątrz bardziej jest widoczny w towarzystwie nędzy. Wśród dzieci nauczycieli, lekarzy, prawników i dyrektorów jest proporcjonalnie tyle samo alkoholików, co wśród ślusarzy czy rolników. Tyle, że dyrektorów, sędziów jest trochę mniej niż rolników, co w efekcie tworzy mniejszą masę.

Jak wynika z ankiet, dzieciom i młodzieży należy się rzetelna wiedza na temat uzależnień.

Na tym nie można oszczędzać, to nasza przyszłość. Marzy mi się wejście z programem do klas VI.

Chciałabym gorąco podziękować panu burmistrzowi naszego miasta i gminy oraz Komisji ds. Rodziny za zaakceptowanie takiego programu i jego finansowanie, a także prowadzącym ten program - pani Jadwidze Pietrzak - pielęgniarkę szkolnej, pani Irenie Chylińskiej - pedagogowi ze Szkoły nr 3 oraz pani doktor Halinie Kaźmierczak za wysiłek, serce i odwagę. Dziękuję Wam.

Zofia Wojtczak

LIST Z ZA OCEANU

"A" - jak "alkoholizm"

Celowo piszę "jak alkoholizm", a nie "jak alkohol", bo chociaż są to zjawiska współzależne, to wcale nie jednoznaczne. Co to jest alkoholizm w ogóle, a w Polsce, w szczególności, nie muszę nikomu wyjaśniać. Poruszyłem bardzo drażliwy, ale według mnie najważniejszy temat. Już słyszę reakcję znajomych czytających te słowa: "ej Walkuski, ty też nie zawsze wylewałeś za kołnierza". Tak, to prawda, ale było i "wyszło" i więcej nie wróci. Sztuką jest umieć przyznać się do błędów, ale jeszcze większą jest skończyć z nimi i ja tę sztukę, dzięki pobytowi tutaj posiadam i cieszę się z tego i chwale się tym. Była moda, warunki i głupota, więc korzystało się nie myśląc o szkodach jakie przynoszą i obawiam się, że tak trwa do dzisiaj. I to wszystko dzieje się w kraju gdzie jest bieda, a alkohol drogi i wciąż drożejący. Tutaj alkohol jest tani jak przysłowiowy "barszcz" i w ogromnym wyborze. Bardzo popularne wśród polonii "ucho", czyli butla o pojemności 1,75 litra, posiadająca specjalne ucho (od niego bierze się nazwa), dla łatwiejszego nalewania, kosztuje już od 10 USD w zależności od gatunku. Można więc kupić ich kilka za dniówkę, a jednak pijanych nie widać na ulicach, chyba, że gdzieś na "murzynowie", "mexykwowie", czy też tzw. "trójkacie polonijnym", stanowiącym polskie getto. Tam się popija często, gęsto, pewnie dlatego, aby nie zapomnieć z jakiej nacji się wywodzi. A w Polsce takie getto jest wszędzie, o czym świadczą rosnące w przerażającym tempie statystyki "spożycia". Ale nie chodzi mi tyle o ilość, co o jakość i metodę picia. Tutaj nie pije się na ulicy, w bramie, skwerku czy parku, ponieważ okoliczni mieszkańcy natychmiast telefonicznie alarmują gęsto patrolujące wozy policyjne. Ale tutaj, w każdym domu jest telefon. "Telefonizacja a bezpieczeństwo", to temat, który aż prosi się aby go opisać, co pozwolę sobie zrobić w najbliższym czasie.

Pamiętam sielskie czasy "władzy ludowej", gdy pić można było (i pito) dosłownie wszędzie. Zresztą komu ja to mówię, przecież wszyscy pamiętają. Czy zmieniło się coś na lepsze w tym temacie? Czy pijalnia pod chmurką w "małpim gaju" jeszcze prosperuje? Czy "święte krowy" wysiadają nadal ławki w parku i na przystanku tramwajowym? Jeżeli tak, to nie przeżyję stresu po powrocie do Ojczyzny. Sęk w tym jednak, że wolalbym przeżyć szok i to ogromny, byle bym został miasto czyste, patrolowane przez policję nie urzędującą za biurkami. Wyobrażam sobie pana dzielnicowego spacerującego w swoim rejonie, czujnego, gotowego do natychmiastowej interwencji. A propos, czy meliny pijackie jeszcze funkcjonują, bo jeżeli tak, to niektórych panów dzielnicowych na ulicy na pewno nie spotkam. Ale się narażam! Nic to, jakoś to będzie. Znowu się czepiam "władzy", jak w poprzednim liście, ale znałem kiedyś wielu jej przedstawicieli (pewnie są już na zasłużonych emeryturach) i co do niektórych miałem sporo zastrzeżeń, mówiąc

delikatnie. Jeden z nich pożyczył ode mnie sporą sumkę, jak na owe czasy, którą musiałem spisać na straty. Chciałbym wierzyć, że już takich osobników nie ma w szeregach policji, choć różnie się słyszy. Dlatego uważam, że policja powinna być wysoko wynagradzana, powinny się na to znaleźć pieniądze i to duże. Nie może policjant dorabiać "na boku" do zbyt niskiej pensji, bo wtedy jego praca mija się z celem, a nawet staje się bardzo szkodliwa. Płacić i wymagać, nagradzać i karać podwójnie - to hasło obowiązuje w amerykańskiej policji. Ale jej sprawność jest duża. Wielu policjantów ginie, bo praca jest niebezpieczna. Jestem natomiast mile zdziwiony znikomą ilością "pułapek" na drogach, ale to już oddzielny temat. Za to dużo się widzi wozów patrolujących dzielnice i to nie tylko te bardziej niebezpieczne. Mam pytanie za sto punktów: dlaczego na ulicach polskich miast jest tak dużo pijanych, a tak mało policji? Chciałbym też zapytać, dlaczego rząd "walczy" z alkoholizmem poprzez ciągle podnoszenie cen alkoholu, a nie walczy z samym zjawiskiem alkoholizmu? Dochodzę do wniosku, że rząd nie walczy ani z tym, ani z tym, a jedynie dba o ciągnięcie jak najwyższych zysków z tej katastrofy narodowej.

Z tego co słyszę, w Polsce trwa nieprzerwanie cud gospodarczy, no bo jak inaczej wytłumaczyć sobie następujący fakt: powszechnie narzeka się na biedę i bezrobocie, niskie zarobki, wysokie koszty utrzymania, a jednocześnie rośnie spożycie alkoholu! Przecież tego oceanu wody nie wypija garstka najbogatszych i garść średniaków. Nasuwa się więc nieodparty wniosek, że na wodę stać i to najbiedniejsze społeczeństwo. Czyż nie jest to cud? Płynie więc przez Polskę rzeka alkoholu, a po niej słynne polskie "łabądkki". Kiedyś obchodzilo się tylko imieniny, teraz wzorem Zachodu (zawsze lubiliśmy małpować innych) wielu celebrytów również urodziny. Wiercie mi, od dłuższego czasu przebywam w otoczeniu czysto amerykańskim i jeszcze nie widziałem na stole alkoholu. Ale to są "odszczepeńcy" - prezbiterianie, a nie prawowici katolicy jak w Polsce. Co dziwniejsze, już ponad rok jestem wśród katolików amerykańskich i sytuacja się powtarza. Sam jestem katolikiem i dlatego mam żal do polskiego duchowieństwa, że tak marginalnie traktuje problem alkoholizmu w naszej Ojczyźnie, podczas gdy powinien on być jednym z najgłośniejszych tematów kazań. To nie jest tragedia tylko dla pijącego, ale również dla rodziny, otoczenia i całego społeczeństwa. Chrzcziny, komunie, nawet pogrzeb są okazją do picia. Gdy patrzę na ten problem z perspektywy czasu i odległości, ogarnia mnie przerażenie. Jak to mogło być, że i ja w tym kiedyś uczestniczyłem. I mnie to kiedyś nie raziło. Chwała ci Ameryko żeś mnie nauczyła tego, czego w moim Kraju nigdy bym się nie nauczył,

żeś mi pokazała, że można żyć inaczej! Ze zdziwieniem i przerażeniem czytam ogłoszenie w numerze 10/96 "40 i cztery", w którym Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oferuje swój bar na przyjęcia komunijne. W barze?! A może by tak przy okazji jakiś striptiz? Czemu nie? Przy takiej okazji! A co tam, niech się maluchy cieszą! Niech żyje sport i rekreacja! A Ty, Boże, to widzisz i nie grzmisz? Mówi się mądrze, że gdy Pan Bóg chce kogoś pokarać to mu najpierw rozum odbiera. Trudno się z tym nie zgodzić.

Ale miałem pisać o Stanach, a wciąż wracam do Polski. A więc wody jest w bród. Z całego świata. Życia by zabrakło na przetestowanie każdego gatunku, chyba żeby sprowadzić naszych "ekspertów", ale wtedy wody by z pewnością zabrakło. Co do jakości nie chcę się wypowiadać, chociaż, na początku pobytu, niektóre przetestowałem osobiście. Mogę jedynie stwierdzić, że kac jest tego samego gatunku co w Polsce. Ogromny wybór win, również z całego świata i w różnych cenach, ale przeważają wina kalifornijskie, tanie i całkiem dobre, zwłaszcza stołowe. Na temat piwa można by napisać całą rozprawę - tak jak wódki i wina sprowadzane są z całego świata. Są naturalnie i polskie, bardzo dobre i bardzo drogie. Jedne z najdroższych, przez co mniej kupowane. Niemieckie są tansze, ale też i smakiem nie dorównują polskim. Jeżeli brać pod uwagę zawartość alkoholu w płynie to najbardziej ekonomicznie jest kupować wodę, bo w przeliczeniu na procenty jest najtańsza. Jeżeli "ucho" Smirnoff kosztuje około 12 USD, to da ono więcej satysfakcji pijaczkowi niż 12 butelek dobrego piwa, które kosztują tyle samo. Nie są więc napoje niskoalkoholowe alternatywą dla wódek. Ale jest to wszystko w sklepach i ktoś to kupuje i spożywa, bo przecież inaczej nikt by tego nie sprowadzał. I słusznie, ale na statystykę spożycia usilnie pracują latynosi, afroamerykanie (tak każą się tytułować Murzyni) i nacje pochodzenia słowiańskiego. Rdzenni Amerykanie, jeżeli tak można ich nazwać, bo naprawdę rdzennymi są tylko Indianie (też piją), piją raczej umiarkowanie nie afiszując się z tym.

A w Polsce? "Ale my wczoraj pochłali" - chwalą się kolesie, uważając, że mają się czym szczycić. Tutaj byłoby to powodem do wstydu, gdyby sąsiad zobaczył sąsiada slaniającego się na nogach. Wódka jest dla ludzi, ale takie prymitywne chłanie jest czymś odrażającym i niskim i powinno być piętnowane, a nie tolerowane.

Eugeniusz Walkuski
2512 S. 5 - th Ave.
North Riverside, Il. 60546
U.S.A.

Autor oczekuje na listy z ewentualnymi uwagami i opiniami naszych Czytelników.

Pieski los tych, co nie mają psa

W ostatnim, przedwakacyjnym numerze "40 i cztery" pisaliśmy o propozycji zgłoszonej przez Radę Osiedla nr 2 Zarządowi Miasta, a dotyczącej podniesienia opłat za posiadanie psów. Zwróciliśmy się również do właścicieli czworonogów z apelem o przestrzeganie zasad higieny i niewyprowadzanie psów na trawniki, place zabaw i inne tereny służące ogólnemu osiedlowej społeczności. Po publikacji doszło do spotkania redaktora naczelnego gazety z Przewodniczącą Rady Osiedla, która wyraziła swoje niezadowolenie ze zbyt lakonicznego, zdaniem członków Rady, potraktowania "psiego" tematu. Jak nas poinformowano, osiedla Bratoszewskiego i Słoneczne przeżywają prawdziwą plagę związaną z ogromną ilością zamieszkujących tam posiadaczy psów. Szacuje się, że w każdym bloku jest około 20 - 30 tych sympatycznych skąd inąd zwierzątek, co w ogólnym rozrachunku daje grubo ponad 1000 psów w skali obydwu osiedli. Można więc śmiało mówić, że właśnie na terenie działania Rady Osiedla nr 2 "psi" problem jest najbardziej nabrzmiały i wywołuje największe zadrzażenia.

Trudno się zresztą temu dziwić. Ze słów pani Przewodniczącej wynikało, że wśród właścicieli zwierząt jest niestety spora grupa osób, które nie zważają na żadne obowiązujące regulaminy osiedlowe, w tzw. "głębokim poważaniu" mają również zwykle wymogi kultury i dobrego wychowania. Psy, często duże, wypuszczane są wolno, bez kagańców i smyczy. Dochodzi niejednokrotnie do wystraszenia, czasami także do pogryzienia dzieci bawiących się wokół bloków. Poza tym załatwiają się gdzie popadnie, nawet w piaskownicy tuż obok budujących

piaskowe budowle maluchów i ich mam. Można się zdenerwować? Można, przyznając rację. Na porządku dziennym jest obsikiwanie klatek schodowych, a nawet drzwi sąsiadów mieszkających "na trasie" przechodzenia psów. Osobnym zagadnieniem jest niszczenie zieleni. Hasające brytany tratują nędzne resztki drzewek i krzewów mających zdobić to najbrzydsze w mieście osiedle (tak określiła Przewodnicząca Rady Osiedla bloki przy Bratoszewskiego).

Nie od dziś wiadomo, że nasze społeczeństwo podzielone jest mniej więcej po równo na miłośników i zagorzałych przeciwników czworonogów. Pogodzenie ich jest trudne, ale innej alternatywy nie ma, gdyż psy towarzyszyły nam od zarania dziejów i tak z pewnością będzie jeszcze przez wiele wieków. Niewątpliwie jednak takie bezroskie traktowanie swych obowiązków przez właścicieli nie służy wygaszaniu konfliktów. Posiadanie psa wiąże się z koniecznością wzięcia na siebie odpowiedzialności za jego poczynania - ta prawda, niestety, nie dla każdego jest oczywista. A szkoda.

Opisane przeze mnie fakty w połączeniu z nagminnym uchylaniem się właścicieli psów od płacenia symbolicznego zresztą podatku (służby finansowe Urzędu szacują, że podatek wpływa od mniej niż 10% właścicieli!) wskazują na to, że "psi" problem w Aleksandrowie wymaga rzeczywiście jak najszybszego rozwiązania. Jak powiedział nam sekretarz gminy K. Kozanecki, całkiem poważnie brane jest pod uwagę wdrożenie eksperymentu, polegającego na przekazaniu Radzie Osiedla

poboru i wpływów z "psiego" podatku. Byłby on przeznaczony na uzupełnianie nasadzeń zieleni zniszczonej w pewnym stopniu przez zwierzaki oraz być może także na zakup i bezpłatne rozdawnictwo specjalnych kompletów (15 papierowych torebek i łopatek) do zbierania psich odchodów. W cywilizowanych krajach nie do pomyslenia bowiem jest, aby psy bezkarnie załatwiały się na chodnikach, czy nawet śródosiedlowych zieleńcach. Tam, właściciel psa zobowiązany jest do natychmiastowego uprzątnięcia tego, co jego pupil był laskaw zrobić i jest to raczej tak normalne i oczywiste, że nikt nie podejrzewa nawet, iż mogłoby być inaczej. No chyba, że w Polsce.

A propos tego tematu, do Urzędu Gminy zwróciła się w maju firma ze Szczecina, która zaoferowała sprzedaż takich zestawów, a także zaproponowała podjęcie przez Radę Miejską stosownej uchwały, zobowiązującej posiadaczy psów do uprzątnięcia w miejscach publicznych ich odchodów. Widać więc z tego, że wokół "psiego" problemu dużo się jednak dzieje i coraz bliżej jest dzień, kiedy ta sprawa zostanie jakoś rozwiązana. Wszyscy bowiem widzimy, że tak dalej być nie może.

Jacek Zemła

P.S. Aby zorientować naszych Czytelników, jak "psie" sprawy rozwiązywane są w USA, zamówiliśmy już u p. Walkuskiego - aleksandrowianina mieszkającego w Ameryce artykuł na ten temat. Ukaże się on jednak najwcześniej w październiku, gdyż tyle trwa podróż naszych listów w dwie strony.



Oldboje Włókniarza wygrują

W dniach 26 - 28.07.1996 drużyna Oldbojów Włókniarza Aleksandrów została zaproszona do Niemiec przez Fussball SV Beierfeld na turniej z okazji jubileuszu 85-lecia klubu. Drużyna nasza spisała się bardzo dobrze pokonując w turnieju Blau - Weiss Lorup 1:0 (1:0) oraz SV Beierfeld również 1:0 (1:0). W finale o pierwsze miejsce Włókniarz uległ BSG Bernsbach 2:4 (1:3) mimo, że objął prowadzenie 1:0. Bramki dla Włókniarza zdobyli: R. Cichy, M. Skrydalewicz, W. Krzyczmanik - 2. Ostatecznie drużyna nasza zajęła drugie miejsce w turnieju przywożąc puchar oraz wiele wrażeń z gościnnej Saksonii.

P.Z.

Na zdjęciu

stoją od lewej:

J. Nowak, P. Zentera, J. Rybicki, P. Królikowski, G. Jaskulski, A. Plebańczyk, K. Berliński, S. Krzyczmanik, S. Kochanowski, B. Adamiak, klęczą: R. Hodasiewicz, M. Skrydalewicz, R. Cichy, M. Dominowski, P. Faryński, W. Krzyczmanik.



ABC gospodarki i finansów gminy

Dochody gminy za 6 miesięcy

Realizując uchwałę budżetową z dnia 27.03.1996, Zarząd Miejski osiągnął dochód za 6 miesięcy w wysokości 7.982.038 zł, co stanowi 46,9% zaplanowanych wpływów w kwocie 17.016.991 zł. Wykonanie procentowe I półrocza bieżącego roku jest identyczne jak w roku ubiegłym. Analizując wysokość wykonania dochodów za 6 miesięcy należy postawić pytanie, czy zostanie osiągnięty planowany dochód za cały rok.

W głównej mierze wykonanie rocznych dochodów zależeć będzie od wysokości wpływów podatku dochodowego od osób fizycznych, który stanowi 30% całego budżetu. W roku ubiegłym

wpływy z podatku dochodowego od osób fizycznych na półmetku wyniosły 36%, a obecnie 40%, co wskazuje, iż nie powinno być zagrożenia dla budżetu po stronie dochodów.

W ciągu 6 miesięcy planowany dochód został już powiększony o 499.479 zł w związku z przyznaniem gminie dotacji na: dodatki mieszkaniowe - 122.000 zł, pomoc społeczną - 132.000 zł, oświatę - 220.000 zł (remont szkół) oraz zadania zlecone - 25.000 zł. Jednocześnie w tych samych działach zwiększone zostały wydatki.

Ogółem za 6 miesięcy dochody zostały zrealizowane w 50,4%, natomiast wpływy do

budżetu osiągnęły 47% planowanej kwoty. Zdecydowała o tym wysokość zaciągniętych pożyczek. Na półmetku z planowanych 2.000.000 zł zaciągnięto dopiero 100.000 zł. Było to związane z przesunięciem w czasie rozpoczęcia realizacji oczyszczalni ścieków. Generalnie wpływy do budżetu w poszczególnych działach realizowane są zgodnie z planem, w związku z czym budżet po stronie dochodów powinien być zrealizowany w 100%.

W następnym numerze gazety poinformujemy naszych Czytelników o wysokości wydatków z budżetu gminy za I półrocze 1996 r.

Piotr Zentera

WYKONANIE DOCHODÓW BUDŻETU NA 30.06.96 W NOWYCH ZŁOTYCH

Dział	Rozdział	§	Treść	Plan roczny	Wykonanie	
					w złotych	%
40	4495	64	Rolnictwo	2.000	629	31
			Oplata za wodę, tereny łowieckie			
50	5895	35	Transport	6.000	8.540	142
			Sprzedaż mienia komunalnego			
70			Gospodarka komunalna	101.000	49.377	49
	7395	64	Oplata za korzystanie z urządzeń komunalnych	100.000	49.336	49
		77	Oplata za zajęcie pasa drogowego	1.000	41	4
74	7552	64	Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne	845.000	377.632	45
			(sprzedaż składników majątkowych gminy, opłata za wieczyste użytkowanie)			
79	7911	86	Oświata i wychowanie	220.000	95.000	43
83	8495	88	Kultura i sztuka	4.500	2.250	50
			(dotacja na zakup książek)			
86	8613	88	Opieka społeczna	1.649.980	1.028.622	62
			(dotacja celowa)			
89	8982	88	Obrona cywilna	2.280	1.404	62
			(dotacja celowa)			
90			Dochody od osób fizycznych i prawnych	7.296.984	3.361.561	46
	9013	51	Podatek rolny od osób prawnych	1.000	4	0,4
		55	Podatek od nieruchomości od osób prawnych	840.000	471.988	56
		61	Podatek od środków transportu od osób prawnych	20.000	12.831	64
	9015	15	Podatek dochodowy od osób fizycznych	4.213.484	1.665.540	40
		16	Podatek dochodowy od osób prawnych	15.000	10.809	72
	9019	51	Podatek rolny od osób fizycznych	240.000	118.353	49
		52	Wpływy z karty podatkowej	275.000	110.914	40
		55	Podatek od nieruchomości od osób fizycznych	720.000	449.234	62
		56	Podatek od spadków i darowizn	32.000	20.559	63
		57	Oplaty lokalne	20.000	8.014	40
		59	Podatek od psów	500	224	45
		61	Podatek od środków transportu od osób fizycznych	520.000	320.984	62
		81	Odsetki od podatków	100.000	51.393	51
	9020	58	Oplata skarbową	300.000	126.714	42
91	9142	88	Administracja państwowa i samorządowa	181.303	106.896	59
			(dotacje celowe na zadania zlecone i powierzone)			
94	9492	81	Finanse	30.000	31.318	104
			(odsetki od lokat)			
97	9711	90	Subwencja ogólna	4.021.536	2.156.401	54
			W tym na oświatę	3.786.528	2.038.897	63
99	9993	88	Urzędy naczelnych organów władzy	19.682	19.682	100
			(referendum, wybory)			
			Ogółem dochody	14.380.265	7.245.312	50
00	0011	01	Nadwyżka z ubiegłego roku	636.726	636.726	100
	0055	01	Pożyczki krajowe	2.000.000	100.000	5
			Razem:	17.016.991	7.982.038	47

PRZECHADZKA PO ZWIERZYŃCU NIEBIESKIM

LEW

Jesteś odważny z natury, nie będziesz się więc obawiał prawdy o sobie, nawet jeśli nie będzie ona przyjemna. Ty - Lwie, lubisz bowiem wiedzieć wszystko! Odsłoń więc przed Tobą lwie sekrety. Twój znak należy do trygonu ognistego, w związku z tym niecierpliwy i płomienny masz charakter. Pamiętaj więc o tym, że jesteś szybki, zapalczawy, że łatwo się unosisz i szybko stygniesz w swym zapale. Nie namawiam Cię jednak, byś bezkrytycznie wierzył w moje ustalenia, ale obiecuję Ci podróż w tajemniczą krainę Zodiaku.

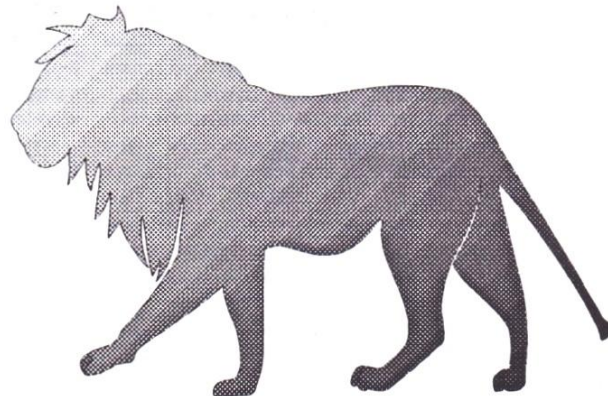
A więc drogi Lwie, poprowadzę Cię w świat Arabii Szczęśliwej i otchłań dawnych wieków, gdy jeszcze koczownicy wierzyli bezgranicznie w dobroczynny wpływ Księżyca i pięknej Gwiazdy Zarannej. Przedstawię Ci także Twoją potężną gwiazdę, a jest nią Słońce, jego dobroczynne i szkodliwe emanacje. Opowiem o Twych zodiakalnych braciach, z różnych epok. Doradzę Ci wreszcie najlepsze talizmany i sposób postępowania. Nie jesteś bowiem istotą słodką dla otoczenia. Masz swoje szczególne grymasy - jesteś zbyt płomienny i popędliwy. Masz jednak szczerze serce. Jesteś z natury wspaniałomyślny, więc nie weźmiesz mi za złe, że postaram się opowiedzieć prawdę o Twoich sympatiach, nawykach i namiętnościach.

Ludzie urodzeni pod znakiem Lwa mają przymioty, jakie przypisuje się Słońcu, a więc gości w ich sercach pycha i ambicja, śmiałość i wzniosłość. Sławny astronom i astrolog - Kepler, ostrzegł Lwy przed nadużywaniem uciech i brakiem krytycyzmu. Zadufanie w sobie jest wadą dzieci spod znaku Lwa. Przyjaciele i domownicy Lwów muszą przyjąć do wiadomości wszystkie wady ich charakteru, ponieważ na ogół zalety i cnoty przeważają nad ich ułomnościami. Ale Lwy różnią się między sobą w zależności od dekady, w której przyszli na świat.

I tak urodzeni w pierwszej dekadzie (23.07. - 02.08.) ulegają najsilniej wpływom słonecznego Lwa oraz Saturna, są zdrowi i nadzwyczaj odporni. To właśnie oni przejawiają największe zamiłowanie do potęgi, przepychu i wielkiej dumy. Bywają okrutni i bardzo surowi. Szkodzą sobie sami przez zbyt dużą impulsywność i objawianie namiętności. Są towarzyscy i kochliwi. Oznaczają się niekiedy wielkim talentem organizatorskim. Pod tym znakiem urodził się jeden z najmniej udanych władców XVII-wiecznej Polski - Michał Korybut

Wiśniowiecki (31.07.1640), a we Włoszech Benito Mussolini (29.07.1893). Saturn przekazuje swym podopiecznym zapalczowość i poczucie wyższości. Lwy z tej dekady znają swoje miejsce w społeczeństwie, co nie oznacza, że w sposobnej chwili nie sięgną po... wyższą grzędę.

Jowisz urodzonym w drugiej dekadzie Lwa (3 - 12.08.) przydaje dość ciekawe zestawienie cech, jak np. dążności reformatorskie ze zdolnością do przekonywania i silnym poczuciem pychy. Urodzeni w tej dekadzie nieraz podlegają pewnemu rozdwojeniu uczuć, są jednak podobno najszczęśliwszymi spośród Lwiąt. W tej dekadzie przychodzi na świat najwięcej talentów artystycznych i myślicieli. Chętnie ulegają oni nastrojom religijnym, uważają się za intuicjonistów, gorliwie



wyświadczać dobro innym. Lubią dalekie i długie wojaże. Uprawiają sport, pasjonują się wszelkimi gramami. Oznaczają się również większą delikatnością, niż reszta Lwiąt. Do urodzonych w tej dekadzie należą m.in. król Polski Aleksander Jagiellończyk (5.08.1461), Maria Kalergis, znakomita pianistka, miłośniczka sztuki, muza Norwida (7.08.1822).

Trzecią dekadą Lwa (13 - 23.08.) opiekuje się dodatkowo Pluton. Nadaje on swym podopiecznym dość szczególne cechy, jak zmienność poglądów połączoną z silną żądzą władzy. Urodzeni w trzeciej dekadzie mają duże predyspozycje do zawodów technicznych i wojskowych. Lubią i umieją rozkazywać, wzbudzać posłuch, są odważni, często agresywni, a nawet awanturnicy. Władze umysłowe i impulsy serca łączą się u nich harmonijnie, stąd też ich nadzwyczajna ruchliwość i przedsiębiorczość zostaje zwykle

uwieńczona dużymi sukcesami. Są niezwykle pewni siebie, uparci w dążeniu do założonych celów. Obdarzeni są silną wolą. Szkodzą sobie natomiast zbyt dużą impulsywnością. W tej dekadzie przyszli na świat cesarz Napoleon I (15.08.1769) i wybitny jasnowidz - inż. Stefan Ossowiecki (20.08.1877).

Znawcy astrologii twierdzą, że Lwy nadają się najbardziej na sędziów, prawników, dygnitarzy państwowych. Nie zaleca się Lwom natomiast zawodów związanych z handlem lub wychowaniem. Tak więc warto poznać Lwy, a nawet próbować zaprzyjaźnić się z nimi, choć pielęgnowanie trwałej przyjaźni z tak władczymi i dyktatorskimi osobami nie należy do rzeczy najłatwiejszych. Rodzice Lwiątek powinni wcześniej wdrażać swe pociechy do systematyczności w zdobywaniu wiedzy.

Zarówno bowiem młode jak i stare Lwy przedkładają tańce, hulanki, swawole i w ogóle wszystkie przyjemności życia nad szarą codzienność. Cechy Lwa i Lwicy wykazują pewne zróżnicowanie, jako że planety mają różny wpływ na odmienne płci. Tak więc Lew męczyzna ma bogatą naturę, wyróżniającą go z otoczenia. Jego wady to egoizm i brak tolerancji. Ceni sobie jednak związki rodzinne i przyjacielskie, ale ma charakter zmienny. Pani Lew należy do osób impulsywnych, władczych, co to "pod pantoflem" trzymają swego partnera, ale równocześnie jest także damą wrażliwą i delikatną. Znakomicie prowadzi dom, nawet w trudnych warunkach. Kręci nosem na byle romans, ale szczerze jest oddana kochanym przez siebie osobom. Prezentuje filozofię sceptyczną.

Z metali i klejnotów Lwom służą wszelkie barwy Słońca i złota. Są to topazy i bursztyny o barwie żółtej, pomarańczowej i brunatnej.

Znaki przychylnie Lwom: dla mężczyzn - Skorpion, Wodnik, Lew, Koziorożec, Byk; dla pań - Wodnik, Lew, Koziorożec, Baran, Byk, Waga, Strzelec.

Strofy ludzi spod znaku Lwa:

"Rządy dotrzymują słowa tylko wtedy, gdy są do tego zmuszone, lub gdy jest to dla nich korzystne".

"Kradzież nie istnieje, za wszystko się płaci".

Napoleon I

Do zobaczenia w następnym numerze
Urszula

Ochrona zakładów pracy i innych obiektów przed działaniem środków rażenia

OCHRONA LUDNOŚCI

Pewnym elementem ochronnym dla ludności są budynki, hale produkcyjne, które w zależności od grubości i rodzaju zastosowanych materiałów oraz rozwiązań inżynieryjno - architektonicznych w większym lub mniejszym stopniu stanowią dla niej ochronę. Na zwiększenie osłonowości przed promieniowaniem ma przede wszystkim wpływ lokalizacja budynków w zagłębieniach terenu, jak również odpowiednie przystosowanie ich do roli schronów poprzez zamurowanie części otworów okiennych, budowę ścian ochronnych przy wejściach oraz częściowe obsypanie ziemią ścian zewnętrznych.

Zasada ochrony urządzeń przed impulsem elektromagnetycznym (IEM) polega głównie na wyeliminowaniu lub ograniczeniu wpływu impulsu na pracującą aparaturę, systemy zasilania itp. Należy podkreślić, że narastanie IEM jest 50-krotnie szybsze niż impulsu (przebiecia) powodowanego przez zwykłe wyladowanie elektryczne, więc stosowane ochronniki w walce z IEM są mało skuteczne.

Do rozwiązań najbardziej skutecznych zaliczamy:

- ekranowanie - jednym z dość skutecznych sposobów zabezpieczenia urządzeń radioelektronicznych jest stosowanie metalowych ekranów, mających kształt szaf lub pudeł. Odbijają one fale elektromagnetyczne i gaszą energię wysokiej częstotliwości. Zaindukowane prądy spływają przez uziemienie do ziemi, nie powodując uszkodzeń urządzeń znajdujących się wewnątrz ekranu. Najlepszym materiałem do wykonania ekranów są blachy stalowe walcowane na zimno;

- zabezpieczenie kabli - wartość napięć, jakie indukują się w kablach na skutek IEM, zależy od konstrukcji kabli, jakości wykonania, sposobu wykorzystania, jakości montażu i warunków eksploatacji. Ze względu na ochronę kable powinny być układane w metalowych ochronach dobrze uziemionych (np. Niemcy budowali kable w osłonie metalowej zwojowej - jak prysznic), w komorach stropowych lub pod podłogą. Niezawodność zabezpieczeń zwiększa się dzięki stosowaniu transformatorów rozdzielających. Celowe jest także zastosowanie na wejściach do rozdzielni kablowych filtrów wysokiej częstotliwości, a także stosowanie kabli ekranowanych;

- ochronniki i bezpieczniki topikowe - na wejściach i wyjściach urządzeń łączności powinny być stosowane ochronniki, których zadaniem jest odłączenie urządzenia od linii w razie pojawienia się znacznego przepięcia (od IEM lub wyladowania atmosferycznego) oraz odprowadzenie energii fali przepięciowej do ziemi;

- dwuprzewodowe linie symetryczne - w liniach tych wielkość napięć między przewodami określa się głównie różnicą pojemności każdego

przewodu względem ziemi. Symetryzowanie pojemności linii pozwala na zmniejszenie kilkadziesiąt razy różnicy napięć między przewodami w porównaniu z napięciem względem ziemi;

- inne urządzenia zabezpieczające - to głównie ochronniki z filtrami blokującymi, bezpieczniki z możliwością odtworzenia zdolności do pracy, urządzenia blokujące i układy automatycznego odłączania od linii. Na wejściach rozdzielni sieciowych można stosować cewki dławikowe i szybko działające warystory.

Należy nadmienić, że stosowane w łączności kable światłowodowe nie są podatne na działanie impulsu elektromagnetycznego. W celu zapewnienia ciągłej łączności w warunkach wystąpienia zmian wartości elektrycznych atmosfery należy:

- stosować takie częstotliwości i wykorzystywać takie właściwości rozprzestrzeniania się fal radiowych, które nie są zależne lub w małym stopniu zależne od stanu jonosfery;

- szkolić i przygotowywać pododdziały łączności do zapewnienia łączności w trudnych warunkach, ucząc właściwego wykorzystania sprzętu radiowego w zależności od stanu jonosfery.

Szczelność urządzeń i budynków

Podstawą tego przedsięwzięcia jest przystosowanie do pracy budynków i urządzeń w warunkach długotrwałych skażeń np. promieniotwórczych w wyniku opadu pyłu promieniotwórczego, bądź środków trujących, mogących przedostać się do budynków na skutek ruchów powietrza. Realizacja tego przedsięwzięcia polega na hermetyzacji pomieszczeń poprzez uszczelnienie drzwi i otworów okiennych oraz ciągów wentylacyjnych. Można to osiągnąć dzięki instalowaniu urządzeń pyłochłonnych w systemie wentylacji nawiewnej, zabezpieczeniu wejść do budynku przedsiónkami z podwójnymi, szczelnie zamykanymi drzwiami. Ponadto należy hermetyzować magazyny i składy żywnościowe oraz zbiorniki i źródła wody pitnej. Uzyskanie pyłoszczelności budynków drewnianych jest znacznie trudniejsze i wymaga dostosowania metod uszczelniania do rodzaju konstrukcji. Podłoga drewniana w budynkach wspartych na słupach betonowych lub innych nie chroni przed przedostaniem się pyłu do wnętrza budynku. W takich przypadkach wyklada się ją linoleum, gumolitem lub innymi wykładzinami z tworzyw sztucznych. W budynkach bezstropowych ważną rolę odgrywa szczelność dachu. Dach pokryty papą, blachą lub eternitem położonym na papier (jeżeli nie jest uszkodzony) powinien być pyłoszczelny. Jednak budynki kryte dachówką nie gwarantują właściwej pyłoszczelności.

Otwory drzwiowe uszczelnia się poprzez zastosowanie elastycznych uszczeliek przymocowanych do drzwi lub futryny. W taki sam sposób można uszczelnić okna. Otwory wentylacyjne uszczelnia się poprzez zamontowanie drzwiczek, zasuw lub klap. Wskazane jest również przygotowanie prowizorycznych filtrów umieszczonych w kanałach wentylacyjnych.

Obiekty wodociągowe są najbardziej narażone na skażenie pyłem promieniotwórczym i chemicznymi środkami bojowymi. W razie skażenia lub zakażenia w nich wody nieprzysięcieli może osiągnąć pokaźne rezultaty. Obiekty te nie zawsze są odpowiednio uszczelnione, co przy wodzie w otwartych urządzeniach ułatwia jej skażenie lub zakażenie.

Podczas wojny studnie przydomowe i studnie publiczne o ręcznym napędzie będą po uprzednim zabezpieczeniu przed skażeniem eksploatowane jako studnie awaryjne zapewniające wodę dla ludności wiejskiej, a także dla ludności miast, ponieważ są niezależne od dostaw energii elektrycznej. Eliminowanie możliwości skażenia wody w takich studniach można uzyskać przez zastosowanie następujących zasad zwiększających ich szczelność:

- wykonanie trwałej i szczelnej obudowy w studniach kopanych - obudowa studni powinna być wykonana z materiałów nieprzepuszczalnych i nie wpływających ujemnie na jakość wody;

- wykonanie wokół obudowy studni wodoszczelnego ekranu przez ułożenie na głębokość 0,4 m warstwy z ubitej gliny w promieniu co najmniej 2 m licząc od obwodu studni i położenie na warstwie utwardzonej nawierzchni np. bruku l. płyt chodnikowych, albo też cegieł na podsypce z piasku ze spadkiem od studni;

- wykonanie szczelnego i trwałego przykrycia szybu studni kopanej np. w postaci daszku lub pokrywy z płyty betonowej, na której należy zamontować pompę ręczną do czerpania wody;

- daszek studni należy dokładnie uszczelnić przez obicie papą, blachą lub oklejenie tkaniną impregnowaną i szczelne obwiązanie jej brzegów sznurkiem;

- wläzy i przejścia rur przez pokrywę studni należy uszczelnić lepikiem lub pianką;

- pokrywę w studni bez urządzeń pompowych należy przykryć materiałami wodoszczelnymi (papą, brezentem lub folią) i przywiązać sznurkiem do zrębu studni;

- wykonać szczelne połączenie rur i urządzeń pompowych;

- rury napowietrzające i odpowietrzające instalację wodną należy wyposażyć w filtr olejowy;

- wläzy wejściowe do obudowy studni należy wyposażyć w zamki kryte, odporne na korozję.

cdn.

Witold Stobiecki

Pożegnaliśmy Grzegorza Palkę

Odszedł od nas na zawsze. Stało się to 12 lipca 1996 roku. Tragiczna śmierć wyrwała go z naszych szeregów. Łodzianin z urodzenia, ostatnio przewodniczący Rady Miejskiej miasta Łodzi. Człowiek, który swojemu miastu poświęcił całe życie. Był jednym z założycieli łódzkiej "Solidarności". W latach 1980 - 1989 był wiceprzewodniczącym Zarządu Regionalnego Związku. Na I Zjeździe Krajowym "Solidarności" został wybrany do Komisji Krajowej, a później do Prezydium KK. W dniu 13 grudnia 1981 roku został internowany w Strzebielinku. Potem przeniesiony do Białoleki. Później osadzony w mokotowskim więzieniu rzekomo za próbę obalenia siłą PRL. Na mocy amnestii wyszedł na wolność po 2,5 roku więzienia. Po wyjściu z więzienia wrócił do działalności opozycyjnej w podziemnych strukturach "Solidarności".

Był założycielem i członkiem Zjednoczenia Chrześcijańsko - Narodowego. Za walkę o niepodległość i niezależność Polski odznaczony został przez Prezydenta i Rząd Polski na wychodźstwie Krzyżem "Polonia Restituta". Po przełomie roku 1989 prezydent Łodzi Waldemar Bohdanowicz zaproponował Grzegorzowi Palce współpracę. Grzegorz Palka został wiceprezydentem miasta

Łodzi. W 1990 roku został wybrany radnym I kadencji łódzkiego samorządu i prezydentem miasta. Sukcesem prezydentury Grzegorza Palki było pozostawienie miasta bez długów i duże zaangażowanie budżetu gminy w inwestycje. Po raz drugi wybrany został do Rady Miejskiej w czerwcu 1994 roku, gdzie został jej przewodniczącym.

Szczególną aktywnością wykazał się w Unii Metropolii Polskich, której był prezesem. W dniu 11 lipca po rozpadzie koalicji rządzącej miastem Grzegorz Palka złożył rezygnację z funkcji przewodniczącego Rady Miejskiej. Następnego dnia zginął w wypadku samochodowym w Złotnikach na trasie Łódź - Poddębice, a wraz z nim zginął jego syn Dominik i przyjaciel syna Wojciech Kowalski.

Szczególnie trzeba podkreślić, że G. Palka był jednym z wybitnych działaczy "Solidarności" w naszym regionie. Tworzył związek, który przyczynił się do upadku komunizmu nie tylko w Polsce, ale w całej Europie Środkowo - Wschodniej. Posiadał jedną z cech, którą należało podziwiać - szukał odpowiedzialności i podejmował ją. Ze strony opozycji sypał się na Niego grad ciosów, które brał na siebie i sam je rozwiązywał. Był doceniany

przez wrogów, a niedoceniany przez przyjaciół.

Okolo 20 tys. osób wzięło udział w uroczystościach pogrzebowych zmarłych tragicznie Grzegorza Palki i jego syna Dominika. Uroczystości rozpoczęły się mszą św. celebrowaną przez biskupów łódzkich z abp. Władysławem Ziółkiem w kościele św. Teresy, który wezwał zebranych, aby podjęli trudne dzieło, jakie rozpoczął zmarły. Po eucharystii kondukt żałobny przeszedł na cmentarz komunalny na Dołach, gdzie ciała tragicznie zmarłych spoczęły w Alei Zasłużonych. Nad trumną pochyliło się ponad 100 sztandarów "Solidarności" z całej Polski.

W imieniu Zarządu i Urzędu Miasta Aleksandra Łódzkiego Grzegorza Palkę pożegnał burmistrz Krzysztof Czajkowski, natomiast w imieniu Rady Miejskiej hold oddał przewodniczący Rady Michał Kaczmarek. Radnych naszego miasta reprezentował niżej podpisany.

W zmarłym straciliśmy człowieka prawego, o wielkiej indywidualności, o nieocenionych zasługach dla Łodzi i Polski. Zarząd Miasta, Burmistrz oraz Rada Miejska Aleksandra Łódzkiego składa Rodzinie Zmarłego wyrazy najgłębszego żalu i współczucia.

Zbigniew Walczyk

Emeryci i renciści oszukani

Jak pamiętam, w 1996 roku świadczenia emerytalno - rentowe miały wzrosnąć minimalnie o 23%. Obiecywał to we wrześniu ubiegłego roku ówczesny minister pracy i polityki socjalnej Leszek Miller. Ba, nawet powiedziano nam, że będzie to tylko jedna podwyżka w roku, ale bardzo znaczna. Ustawa gwarantuje bowiem, że świadczenia emerytalno - rentowe wzrosną o 2,5% ponad poziom inflacji. Jeżeli inflacja byłaby wyższa od planowanej (17%), to w marcu 1997 roku nastąpi wyrównanie. Drodzy emeryci i renciści, spodziewaliście się, że wrześniowe wypłaty będą wyższe przynajmniej o 19,5%. A tym czasem spotyka wszystkich bardzo przykra niespo-

dzianka. Nie po raz pierwszy zresztą zostaniecie oszukani. Świadczenia Wasze wzrosną o 15,2%, bo tak z kolei zapisane jest w ustawie budżetowej. Informacje jakie otrzymali dziennikarze z departamentu emerytur Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wskazują, że wszystko jest przygotowane do wypłat podwyższonych tylko o 15,2%.

Według ZUS, ten wskaźnik ma właśnie zapewnić realny wzrost emerytur i rent. Proszę Państwa nie wolno już wspominać nawet o inflacji, ani o obietnicach ubiegłorocznych ówczesnego szefa resortu pracy, mamy inną sytuację, teraz trzeba i musimy realizować ustawę budżetową, a

tam niestety wyraźnie zaznaczono, że wskaźnik waloryzacji określa ustawa budżetowa. Z danych opublikowanych przez GUS wynika, że w b.r. pogorszyła się relacja dochodów do wydatków w rodzinach emerytów i rencistów. Wrześniowa waloryzacja miała temu przeciwdziałać, zahamować spadek poziomu życia. Niestety, tak się nie stanie. Rząd oszukał Was już raz nie waloryzując świadczeń za IV kwartał ub.r., a teraz nie dotrzymał obietnicy złożonej we wrześniu ub.r. Drodzy emeryci i renciści, zbliżają się wybory, a może by tak jeszcze raz spróbować zagłosować?

Zbigniew Walczyk

Konferencja prasowa

W dniu 30 VII 1996 roku zostaliśmy zaproszeni na konferencję prasową do Urzędu Miasta Konstantynowa. Tym razem mnie przypadło w udziale być na tej konferencji. Byłem zaskoczony, że Konstantynów utrzymuje tak wspaniałe i pozytywne stosunki z jednym z miast Danii, a mianowicie z HORSHOLMEM i jego władzami. W tym właśnie dniu przybyła do Konstantynowa z rewizytą burmistrz tego miasta pani Hanne Falkenstein.

Serdecznie i ciepło powitał delegację i wszystkich zebranych burmistrz Konstantynowa Włodzimierz Fisiak. Dobra współpraca układa się między władzami obu miast, a dzieje się tak za sprawą wspólnych inwestycji i osiągnięć w zakresie ekologii. Władze miasta Horsholmu posiadają już duże doświadczenia w tym kierunku. Burmistrz Konstantynowa zapowiedział rozszerzenie współpracy na inne dziedziny jak kultura, wymiana młodzieży, a nawet organizowanie uroczystości świąt obydwu miast - Konstantynowa w Horsholmie i Horsholmu w Konstantynowie.

Głos zabrała również burmistrz Horsholmu pani Hanne Falkenstein. Podziękowała za ciepłe

przyjęcie i serdeczne powitanie w Konstantynowie. Horsholm to małe miasteczko, podobne do Konstantynowa - powiedziała pani burmistrz - które bardzo burzliwie rozwinęło się przez ostatnie 50 lat. Posiada dobre kontakty ze Skandynawią, nabyło dużego doświadczenia w zakresie oczyszczania ścieków, uzdatniania wody oraz spalania śmieci i odpadów.

Pani burmistrz potwierdziła również nawiązanie kontaktów kulturalnych i sportowych ze społeczeństwem i władzami miasta Konstantynowa. Na pytanie czy były kłopoty w sprawie budowy spalarni śmieci odpowiedziała, że nie było żadnych problemów, ale musieli oni za pomocą środków masowego przekazu trafić do przekonania całej społeczności miasta. Pani burmistrz stwierdziła, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa w związku ze spalaniem śmieci. Istotnym jego plusem jest wykorzystanie energii cieplnej do ogrzewania i produkcji elektryczności. Na pytanie do burmistrza Konstantynowa czy jest możliwe wybudowanie spalarni śmieci w mieście odpowiedział on, że posiadają już duże doświadczenie technologiczne

w tym zakresie, ale w pierwszej kolejności trzeba poczynić ustalenia prawne tak, by móc wybudować taką spalarnię w Konstantynowie. Jednocześnie stwierdził, że jest to nieuniknione w najbliższej przyszłości dla całego województwa łódzkiego. Z kolei ja zadałem pytanie pani burmistrz Horsholmu, czy były trudności z przyzwyczajaniem społeczeństwa miasta do selekcjonowania śmieci w poszczególne kontenery osobno na szkło, metal, odpady żywnościowe itp. W odpowiedzi pani Hanne Falkenstein stwierdziła, że w tym przypadku mieli duże trudności, ale i ten problem rozwiązali z biegiem czasu. Sięgnięto nawet do tego, że pisano specjalne pisma pouczające poszczególne rodziny jak należy postępować. Odbyło się to nakładem dużego wysiłku, ale poświęcony czas opłacił się, bo przyniósł bardzo duże efekty.

Chciałbym w tym miejscu zachęcić władze Aleksandra do nawiązania kontaktów z wybranym miastem bliższych, a może i dalszych sąsiadów, którzy posiadają doświadczenia ekologiczne i można by z nich skorzystać.

Zbigniew Walczyk

"Czarni" mają głos

1 sierpnia minęła 5. rocznica powołania do życia w naszym mieście Straży Miejskiej. Jest więc okazja do małej refleksji - czy służba ta spełnia oczekiwania mieszkańców, czy też jest tylko "batem" na niesfornych? Pomaga, czy przeszkadza, co udało się osiągnąć przez minione 5-lecie? O krótką wypowiedź poprosiliśmy Komendanta SM - Adama Trzcinkę.

- Nie jest dla mnie tajemnicą, że zdania na temat Straży Miejskiej są podzielone. Są tacy, którzy nas nie lubią, są też tacy, którzy doceniają naszą pracę, zauważają jej efekty. Takich, którzy nas lubią pewnie nie ma, bo też nie jesteśmy do lubienia, a do utrzymywania ładu i porządku. Zresztą służby mundurowe z reguły nie cieszą się sympatią - dotyczy to zarówno Policji, jak i pokrewnych jej Straży Miejskich, toteż nie liczymy w swej pracy na uśmiechy i catusy. Mogę jednak z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że Straż jest miastu potrzebna. Pokazały to doświadczenia ostatnich 5 lat, nie tylko zresztą w Aleksandrowie. Ale nie wybiegajmy poza nasze miasto. Co udało nam się osiągnąć? Bez wątpienia zaplanował porządek na targowiskach. Nie handluje się już mięsem z "lewego" uboju, zniknęły ze straganów wędliny niewiadomego pochodzenia i sprzedawane w anty-sanitarnych warunkach. Bardzo rygorystycznie sprawdzamy świadectwa pochodzenia mięsa, które trafia na aleksandrowskie targowisko. Z pewnością wiele osób uniknęło dzięki temu zatrucia lub ciężkiej,

trudnoleczalnej choroby. W zapomnienie poszły tabuny Rosjan, oferujących wszystko i nic - oszukane trunki, spirytus destylowany z płynu do szyb, broń, a także inne niebezpieczne dla zdrowia artykuły. Mniej jest na rynku kradzieży, mniej rozbojów, mniej oszustw. Dzieje się tak dlatego, że jesteśmy tam każdego dnia, o różnych porach - oszuści nie mają szans.

Poprawiła się estetyka miasta oraz bezpieczeństwo przechodniów. "Walczymy" z właścicielami i administratorami posesji, którzy nie pamiętają o swoich obowiązkach. Z pewnością będzie miał z nami do czynienia ten, kto nie omiata chodnika wokół swej posiadłości, nie uprząta zimą śniegu, nie posypuje piaskiem oblodzenia. Efekty? Widać gołym okiem: w mieście jest czystiej, przyjemniej się spaceruje, nie ma "pułapek", w których można złamać nogę. Aleksandrów nieco wyładniał, coraz mniej jest "zaprziałych" zakątków. Oddechnęła również miejska zieleń - nie można jej już bezkarnie tratować samochodami, nie można parkować pod swoim oknem, lecz w miejscu do tego przeznaczonym. Wiele jest miejsc, które na nowo porosły trawą, uwolnione od stojących tam dotychczas aut.

Naszą bolączką jest stan podmiejskich lasków. Wciąż jest w nich brudno, wciąż wywożone są śmieci na teren lotniska, do rezerwatu i w inne miejsca. Organizujemy zasadzki, patrole o różnych porach, niekiedy łapiemy sprawców. Dla nich nie ma taryfy ulgowej, a najwyższy mandat to obecnie 500 zł.

Odradzam więc wywożenie śmieci do lasu. Może się to nie opłacić. A propos mandatów. Ludzie mówią, że my nic, tylko karzemy. Nie, tak nie jest. Kiedy można, staramy się nie karać, a jedynie pouczać, wychowywać. Mandaty dotyczą jedynie tych krnąbrnych, butnych no i oczywiście "recydywistów". Zresztą kara zależy od rodzaju uchybienia. Nie ukarzymy kogoś, kto zatrzymał samochód na "zakazie" by np. zabrać z bloku schorowaną staruszkę. Ale z pewnością spotka to wywoźcę do lasu śmieci. Tu decyduje wiele czynników - czyn, motyw, postawa itp. Mogę natomiast powiedzieć, że w ubiegłym roku na 1149 interwencji dokonaliśmy 704 pouczeń, a tylko 379 razy uciekliśmy się do postępowania mandatowego. Te liczby mówią chyba same za siebie.

"Czarnych", bo tak o nas mówią, nikt nie lubi. Lecz, kiedy zdarzy się bójka, kradzież, kiedy w autobusie szaleje pijany zbir albo pies pogryzie dziecko - wtedy biegnie się do nas w te pędy. I tak powinno być. Nigdy nie odmówimy interwencji, choćby było to najbardziej niebezpieczne zadanie. Niech więc Państwo sami ocenią, czy te 5 lat istnienia Straży Miejskiej było czasem straconym, czy też nie.

Wszystkim strażnikom odrobiny sympatii ze strony aleksandrowian i udanych, skutecznych działań życzy redakcja "40 i cztery".

zantował: J. Z.

TAXI 919

RADIO

MPPT

NASZE TELEFONY

303-517

919

303-518

NASZE TELEFONY

303-519

303-520

ZŁOM WYWOŻĘ

tel.

16 67 79

Kupię mieszkanie lub domek do remontu w Aleksandrowie.

Tel. 12 17 33

PRZYJMĘ NA NAUKĘ ZAWODU

uczni
po szkole podstawowej

w zawodzie elektromechanika

Aleksandrów Łódzki
ul. Ogrodowa 18
tel. 12 12 00

SPRZEDAM

GOSPODARSTWO ROLNE

4 ha 3 ar

miejsowość Krasnodęby Stare

Tadeusz Krawczyk